

GAZETA

LEGNICKA

Nr 125 (304) Rok II

Poniedziałek, 29 czerwca

1992 r. Cena 1000 zł.

DAR SERCA



Fot. D.Berdys

Do tego Ośrodka będzie mogła zgłosić się każda kobieta. Niezależnie od rejonizacji, bez skierowania od lekarza, za darmo wykonają jej tutaj podstawowe badania profilaktyczne związane ze wczesnym wykrywaniem nowotworów piersi i szyjki macicy. **Powinna wiedzieć to każda kobieta.** Z roku na rok wzrasta zachorowalność na nowotwory złośliwe. Pod tą nazwą kryje się ponad 200 chorób, w których występuje nieprawidłowy i niekontrolowany wzrost komórek. W początkowym stadium choroby nowotwór ogranicza się do jednego narządu. Później mogą nastąpić przerzuty. Wbrew potocznym przekonaniom, nowotwory są wyleczalne. Wszystko zależy od czasu

wykrycia choroby, dlatego takie znaczenie mają badania profilaktyczne.

Kobiety najczęściej chorują na nowotwory piersi (18 proc. zachorowań) i **szyjki macicy** (11 proc.). Ich leczenie w początkowym okresie nie stwarza większych problemów. Wczesne nowotwory piersi uleczalne są w 84 proc., szyjki macicy w 80 proc. Co najważniejsze oba typy nowotworów są łatwe do wykrycia. Raz w roku przeprowadzone badanie cytologiczne oraz obserwacja piersi jest wystarczającą profilaktyką. W wypadku wszelkich nietypowych zmian w piersiach powinno wykonać się specjalne badanie mammograficzne.

cd. str. 5

ŚWIĘCENIA DIAKONÓW

W sobotę 27 czerwca w katedrze legnickiej odbyły się pierwsze święcenia 16 diakonów dla diecezji legnickiej. Święceń diakonatu udzielił, w obecności księdza biskupa ordynariusza, biskup pomocniczy, ksiądz Adam Dyczkowski.

W uroczystości wzięli udział członkowie rodzin diakonów oraz przedstawiciele parafii legnickich.

Święcenia diakonatu dają prawo głoszenia Słowa Bożego, przewodniczenia nabożeństwom, prowadzenia pogrzebów, głoszenia kazań oraz udzielania sakramentów komunii św. i chrztu św. Święcenia te otrzymuje się po 5 latach studiów, a święcenia kapłańskie w rok później.

Uroczystość święcenia diakonów odbyła się w Dzień Modlitwy o Powołania Zakonne i była wielkim wydarzeniem nowo utworzonej diecezji.

H.S.

"Samoobrona" w pełnej gotowości

W ubiegłym tygodniu dwaj przedstawiciele legnickiego związku "Samoobrona" byli w Warszawie u swojego przewodniczącego Andrzeja Leppera.

cd. na str. 2

RING WOLNY

W Legnicy pewien facet wybudował sobie piękny domek na ponemieckim schronie. Jako jedyny w mieście ma więc swoje prywatne zabezpieczenie.

Nie zazdrozczę mu chałupy, ale właśnie tego schronu. Wokół tyle bajdurzenia, wzajemnych oskarżeń i pomówień. Słowa latają niczym brukowce na manifestacji antykomunistycznej. Jedni straszą drugich. Górnicy strajkiem, chłopcy kosami, rządzący dekomunizacją i czarnymi teczkami. **Możliwość tyle, że ciężko zliczyć.**

I pomyślcie - jest taki facet, który jak tylko mu się już to zdruzdzi może sobie zejść do swojego własnego schronu i jak długo mu się spodoba, syci sobie uszy ciszą.

Fighter

KULISY SPOTKANIA W URM

Rozmowa z Ryszardem Zbrzyznym, przewodniczącym Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedziowego.

Jak to się stało, iż jechaliście na spotkanie z premierem Waldemarem Pawlakiem, a zostaliście przyjęci przez szefa Urzędu Rady Ministrów?

- Rzeczywiście mieliśmy rozmawiać z premierem, zresztą z taką inicjatywą wystąpił sam W. Pawlak. Ale przy wejściu do Urzędu Rady Ministrów wyprzedzili nas przedstawiciele "małej koalicji", z Tadeuszem Mazowieckim na czele, którzy - jak się dowiedzieliśmy - przyszli z ważnymi propozycjami dotyczącymi formowania rządu.

Nie wiadomo było jak długo te rozmowy z "koalicjantami" potrwać. Dlatego też premier upoważnił do spotkania się z nami szefa URM - ministra Aleksandra Łuczaka i dyrektora swego gabinetu, Krzysztofa Szczepańskiego. W rozmowie uczestniczył także p. Staniewicz z Ministerstwa Przekształceń Własnościowych, który osobiście nadzoruje KGHM. Obecny był również prezes Rady Wojewódzkiej PSL w Legnicy, Roman Kowalski.

cd. na str. 4

Dzień postoj - 1000 ton rudy miedzi mniej!

WSZYSTKO W REKACH RZĄDU

Wstępne wyniki referendum wskazują na to, że desperacja pracowników KGHM "Polska Miedź" S.A. zbliża się do granicy wytrzymałości. Około 90 procent 40-tysięcznej załogi odpowiada - tak - na pytanie: czy przystąpią do strajku generalnego w wypadku nie spełnienia żądań płacowych.

Premier Pawlak obiecuje zająć się sprawą Kombinat, ale dopiero po uformowaniu rządu. Czy politycy znajdą kiedyś czas na rozstrzygnięcie problemów miedziowców?. Gorąca atmosfera w przedsiębiorstwie w bardzo trudnej sytuacji stawia Zarząd firmy.

cd. na str. 2

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

* Premier W. Pawlak poinformował, że "prace nad tworzeniem rządu autorskiego są znacznie zaawansowane". Jednocześnie uchylili się od udzielenia szerszej wypowiedzi. Powiedział tylko, że oficjalną odpowiedź przedstawi w środę w Sejmie.

* W pierwszym dniu, drugiej tury obrad zjazdu "Solidarności" w Łodzi, delegaci przyjęli zmiany statutowe. 53 - osobowa grupa działaczy m.in. z Legnicy złożyła votum separatum.

* Były kierownik MON, R. Szeremietiew poinformował, że

w powstających w Polsce rosyjsko-polskich spółkach mieli pracować agenci KGB.

* Ponad 100 osób zginęło w sobotę w Tadżykistanie podczas walk sympatyków prezydenta ze zwolennikami opozycji.

* Prezydent Francji F. Mitterand przybył wczoraj do kwatery głównej Sił Ochrony ONZ w Sarajewie. Z jego wizytą wiąże się nadzieje na nowe rokowania w konflikcie w Bośni i Hercegowinie, na niespełna 24 godziny przed wygaśnięciem ultimatum ONZ.

GALERIA SATYRYKONU



Grzegorz Szumowski

CWI

W NOWO OTWARTEJ HURTOWNI
DOMU HANDLOWEGO
CEZARY WĄSOWSKI

LEGNICA ul. ks. PIOTRA ŚCIEGIENNEGO 25
(NA TERENIE ZPDz "Milana") tel. 279-74, 255 - 83 w. 317
KUPI SZ NAJTANIEJ:

- cukier - już za 5.100 zł/kg
 - soki "HIPPO" - już za 6.050 zł/0,5l
 - paprykę marynowaną - już za 10.300 zł/680g
 - groszek konserwowy - już za 3.450 zł/400g
 - piwo "Cristal" - już za 6.050 zł/0,33l
 - wino "Sangria" - już za 45.100 zł/1,5l
 - włoskie cherry "MON CHERRY" - już za 40.300 zł/1.1
- oraz szeroki asortyment artykułów spożywczych, m.in. 27 gatunków herbat, makarony, mąka, dżemy, przyprawy ostre i łagodne, oleje, napoje, słodycze.

ZAPRASZAMY CODZIENNIE OD 8.00 do 18.00
(W SOBOTY - 8.00 - 14.00)

NA TERENIE HURTOWNI CZYNNY JEST TAKŻE
PUNKT SPRZEDAŻY DETALICZNEJ.



Więści z legnickiego Ratusza

* 26 czerwca br. odbyło się posiedzenie Zarządu Miasta Legnicy. Zarząd podjął uchwały w sprawie przekształcenia Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w jednoosobową spółkę akcyjną gminy Legnica oraz w sprawie otwarcia procesu likwidacyjnego Zakładu Naprawczego Mechanizacji Rolnictwa.

* 26 czerwca br. w Urzędzie Miasta Legnicy odbyły się dwa przetargi na zbycie nieruchomości zabudowanych.

W trakcie pierwszego przetargu nabywcę znalazła nieruchomość przy ul. Struga - za wycytowaną kwotę 360 mln zł.

Przedmiotem drugiego, zamkniętego przetargu ofert była nieruchomość położona przy ul. Powstańców Śl. 1. Najkorzystniejszą ofertę złożył legnicki Bank Gospodarki Żywnościowej, wygrywając tym samym przetarg. BGŻ przewiduje wybudowanie w miejscu wyburzonego budynku nowoczesnego banku.

Porozumienie Centrum przeciw rządowi PSL

Otrzymaliśmy tekst stanowiska, jakie prezydium Zarządu Wojewódzkiego PC w Legnicy zajęło na posiedzeniu 25 czerwca br. Czytamy w nim m.in.: "Państwo polskie (...) godne jest rządu skonstruowanego przez siły polityczne obozu solidarnościowego. Tylko ten obóz gwarantuje obronę demokracji parlamentarnej przed jakąkolwiek próbą dyktatu, podjęcie działań dekomunizacyjnych, w tym przeprowadzenie akcji lustracyjnej w trybie ustawowym, kontynuację planu gospodarczego Eysymonta, walkę z anarchizacją życia publicznego, szczególnie z przestępczością popoliłą. W

związku z tym zdecydowanie wyrażając wolę członków Porozumienia Centrum w województwie legnickim, opowiadamy się zdecydowanie przeciwko konstrukcji rządu przez Waldemara Pawłaka, który wymienionych gwarancji nie daje".

Oświadczenie legnickiego PC zdaje się świadczyć, że stworzenie rządu przez Waldemara Pawłaka jest znacznie bardziej realne niż przewidywali to politycy z byłej koalicji rządowej. Nawoływanie do jedności obozu postsolidarnościowego wydaje się jednak dzisiaj już cokolwiek spóźnione.

(wp)

"Samoobrona"

cd. ze str. 1

Akcja protestacyjna "Samoobrony" jest zawieszona, ale w każdej chwili może być wznowiona. "W Legnicy jesteśmy gotowi" - stwierdził w rozmowie z "GL" Józef Żymańczyk, przewodniczący koła "Samoobrona".

Już w ubiegły piątek rolnicy popierający działania "Samoobrony" wyjechali swoimi ciągnikami na pobocze ul.

Jaworzyńskiej demonstrując swoje zdolności do wznowienia protestu. Zdaniem J.Żymańczyka w województwie legnickim wciąż rośnie poparcie dla działań "Samoobrony". "Liczymy, że przyłączą się do nas pracownicy PGR-ów i rolniczych spółdzielni" - stwierdził przewodniczący legnickiego koła "Samoobrona".

(wp)

LEGNICKIE MIGAWKI

Fot.M.Pawełek



KRONIKA POLICYJNA

Lubin

* **Wypadek na przejściu.** Jadący 25.06. ul. Bema Aleksander W. rozwinął nadmierną szybkość i na przejściu dla pieszych potrafił Marię O. Kobietę, ze złamaną ręką i ogólnymi potłuczeniami przewieziono do szpitala.

* **Mieszkańcówka.** 27.06. w godzinach wieczornych poprzez wychnięcie drzwi balkonowych złodzieje dostali się do domku jednorodzinny przy ul. Dobrej. Właściciel Józef W. stracił sprzęt RTV oraz złotą biżuterię łącznej wartości 9 mln zł.

O tej samej mniej więcej porze złodzieje weszli za pomocą dopasowanego klucza do mieszkania Grażyny P., z ul. Leszczynowej. Skradli garderobę wartości ok. 1 mln zł.

Jawor

* **Wprost pod koła.** 25 br. w Budziszowie W. 9-letni Krzysztof P. podróżujący na przyczepie ciągnika rolniczego w pewnym momencie zeskoczył. Chłopiec dostał się pod koła nadjeżdżającego autobusu kursowego PKS. Dziecko z ciężkimi obrażeniami przewieziono do jaworskiego szpitala.

Gromadka

* **Podpalaczka ujęto.** 27 czerwca, późnym wieczorem wybuchł pożar w budynku przy ul. 11 Listopada 40. Spłonęło poszycie dachu oraz I piętro budynku. Straty oszacowano na 150 mln zł. Strażacy stwierdzili, że pożar był następstwem podpalenia. Podejrzanego o podpalenie ognia zatrzymano.

Głogów

* **Pijackie zabawy.** W czwartek, w autobusie WPK kursującym na trasie Głogów - Krzepów Andrzej S. zabawił się awanturami z pasażerami. Na dodatek pobił kierowcę autobusu, który starał się uspokoić chuligana. Epilog tej burdy będzie miał miejsce przed Kolegium d/s Wykroczeń.

Legnica

* **Zatrzymano na "gorącym".** Krzysztof J., 17-letni legniczanin nie miał farty w nocy z 27/28 czerwca. Około godziny 2.00 usiłował włamać się do kiosku Ruchu przy ul. Piastowskiej. Był tak zaabsorbowany "pracą", że ani się spostrzegł, gdy podeszli policjanci i nakryli go jak usiłował sforsować drzwi.

* **Wpadli z towarem.** Tej samej nocy, tylko półtorej godziny wcześniej w hurtowni "Atrey" policjanci nakryli i zatrzymali czterech włamywaczy. Tomasz K., Artur Z., Grzegorz M. i Sebastian S. przygotowali sobie worki z łupem, gdy zostali zaskoczeni przez rutynowo patrolujących ulicę policjantów.

Autostrada

27 czerwca o ósmej rano, na 95 km legnickiego odcinka autostrady, jadący audi 100 Antoni L. stracił panowanie nad pojazdem i zderzył się z audi 80, którym podróżował Edward J. Pojazd Antoniego L. zjechał na pobocze i dachował. Do szpitala przewieziono z ogólnymi obrażeniami jego żonę i córkę - Annę i Łucję L. Straty materialne wyniosły 80 mln zł.

WSZYSTKO W RĘKACH RZĄDU

cd. ze str. 1

Jak wstępne wyniki referendum ocenia Paweł Ofman, prezes Zarządu Polskiej Miedzi?

Paweł Ofman: Nie jesteśmy zaskoczeni, wynik referendum łatwo można było przewidzieć. Konflikt polega na tym, że w obecnych uregulowaniach prawnych i podatkowych nie możemy spełnić żądań płacowych pracowników.

Co zrobi Zarząd, gdy wybuchnie strajk?

P.O.: A co może zrobić? Wszystkie decyzje związane z tym konfliktem należą do właściciela, czyli ministerstwa i rządu. Zresztą na uregulowania z ich strony czeka znacznie więcej problemów: nie ulega wątpliwości konieczność usystematyzowania płac w górnictwie. Najbardziej potrzebny jest ruch płacowy w stosunku do osób pracujących w trudnych warunkach - górnicy dołowi, gorące stanowiska w hutach.

Czy aktualna sytuacja Kombinatu może doprowadzić ministerstwo do pewnych ustępstw? Już podjęto decyzję o zniesieniu popiwalku od wynagrodzeń za pracę w dni wolne.

P.O.: Na zbyt duże ustępstwa nie liczyłbym, budżet to budżet. Wydaje mi się jednak, że konieczne jest zróżnicowanie polityki podatkowej w stosunku do przedsiębiorstw dobrze prosperujących, mających duże perspektywy na przyszłość.

Teraz po referendum wydaje się, że droga mediacji i dalszego oczekiwania została zamknięta. Bez ustępstw chyba się nie obejdzie?

P.O.: Zarząd reprezentuje właściciela, ale jednocześnie ponosi pełną odpowiedzialność za przedsiębiorstwo. Jednym z podstawowych zasobów firmy są ludzie, dlatego nie można zamknąć oczu na problemy społeczne i płacowe. Dotychczas zagwarantowaliśmy załogom to, co mogliśmy. Przypomnę: do końca roku nie będzie w Kombinacie zwolnień grupowych, wypłaciliśmy część nagród z zysku, zachowamy dotychczasowy poziom świadczeń społecznych. Ruchy płacowe mogą być przeprowadzane tylko takie, które nie rozpoczną procesu upadłości przedsiębiorstwa. Ten Zarząd nie podejmie decyzji wyzwalającej ten proces.

Czy według pana górnicy mają rację?

P.O.: Górnicy tak, ale tu nie pracują tylko górnicy. Są inne stanowiska o dużym stopniu ryzyka i wiele osób wykonuje zupełnie zwyczajne czynności. Wszyscy musimy zdać sobie sprawę, że wydajność konkurentów Kombinatu jest wyższa.

Czy wydajność zależy jednak od szeregowych pracowników Kombinatu?

P.O.: Nie. Zależy od organizacji, nadmiaru majątku nieproduktywnego. W Kombinacie są też spore przerosty zatrudnienia.

Wszędzie? Też w kopalniach?

P.O.: Nie na wszystkich stanowiskach. Zasadniczo nie ma nadmiaru osób zatrudnionych przy bezpośredniej produkcji. Przerosty występują w służbach zaopatrzeniowych, inwestycyjnych, społecznych, administracyjnych.

Na ile strajk pogorszy sytuację Kombinatu?

P.O.: Jeden dzień postoju to strata około 1000 ton wydobytej miedzi. Zysk na jednej tonie waha się od 400 do 500 dolarów.

Przewodniczący Rady Nadzorczej podkreślał kiedyś, że strajk obniża wartość przedsiębiorstwa w pertraktacjach. Rzeczywiście?

P.O.: Na pewno, choć nie chciałbym aż tak demonizować strajku. Zgodnie ze wszystkimi ustaleniami jest to dopuszczalna prawnie forma protestu załóg. Dotychczasowy przebieg sporów zbiorowych w Kombinacie ani o milimetr nie wykroczył poza prawo. Wszystko odbyło się bez nadmiernych emocji, w atmosferze bardzo rzeczowej. Cieszyłbym się, gdyby podobna opinia panowała w związkach zawodowych.

Ostatnio w "Wiadomościach" podano informację o składnięd znanym nam, ASARCO. Zakończył się kontrakt między pracownikami i pracodawcą. Jeżeli nie zostaną wynegocjowane odpowiednie warunki wybuchnie w ASARCO strajk. Nikogo to nie dziwi. Może i u nas sytuacja znormalnieje na tyle, że na hasło strajk nie będą przyjeżdżać do zakładu prerażeni ministrowie.

Jak ocenia pan prawdopodobieństwo wybuchu strajku generalnego w Kombinacie?

P.O.: Trudno mi cokolwiek przewidywać. Większość spraw zależy od decyzji strony rządowej. Zarząd w dużej mierze został ubezwłasnowolniony. Prawo i wszystkie regulacje podatkowe nie pozwalają na wiele decyzji. Mam jednak wrażenie, że nikt w Kombinacie tego strajku nie chce; ani Zarząd, ani związki, ani pracownicy. Wszyscy wierzymy, że dojdzie do porozumienia.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
Małgorzata Skórska

Poligraficzno-Papiernicza Spółdzielnia Pracy "Poligraf".

Legnica

ul. Chojnowska 76/78
oferuje do sprzedaży samochód ciężarowy, typ. STAR-A 29, nr. rej. LGA 115 S, rok prod. 1982 - cena do uzgodnienia.

W/w samochód można oglądać w dni robocze, w godz. 7.00-15.00 w siedzibie Spółdzielni.
Tel. 228-21 lub 218-03

Podziękowanie...

red. zis-owi, korespondentowi wrocławskiego "Słowa", który w szacie mistrza sztuki i niedoścignięgo wzorca rzetelności dziennikarskiej, łaskaw był po raz dziewięćdziesiąty siódmy zgryźliwie zaczepić na łamach "Słowa" naszą gazetę. My chlebem na kamień odpowiadamy oraz pokornie prosimy o dalsze wskazówki i nauki.
Redakcja

SZMAL W RATUSZU

Lubiński Ratusz gościł w piątek niezwykle silną ekipę. Wśród osób oglądających nowo wyremontowany budynek znaleźli się: prezes KGHM, Paweł Ofman, członek Zarządu, Jerzy Legieć, wojewoda legnicki, Andrzej Glapiński, prezydent Legnicy, Edward Jaroszewicz, prezydent Lubina, Robert Raczyński wraz z zastępcą i przewodniczącym Rady Miejskiej, biskup legnicki, Tadeusz Rybak, komendant KW Policji, Tadeusz Kruczyński i można by tak wymieniać jeszcze długo. 26 czerwca był dniem oficjalnego otwarcia centrali Cuprum Banku.

Dobry interes

Pomysł, aby zarabiać samemu na tym, na czym zarabiają inni, krążył w Polskiej Miedzi dość długo. Dopiero jednak w ubiegłym roku postanowiono wcielić go w życie. W ten sposób powstała Centrala Handlu Metalami "Metraco" oraz Bank Cuprum. Do tego momentu Bank Zachodni prawie w połowie żył z kombinackich pieniędzy. Dzisiaj, to Cuprum prowadzi większość rachunków zakładów Polskiej Miedzi.

Kapitał założycielski lubińskiego Banku wynosi 50 miliardów złotych, co plasuje go na 29 miejscu w rankingu banków (na 189 zarejestrowanych). Wśród akcjonariuszy znajdują się: KGHM, Bank Handlowy w Warszawie, miasto Lubin i Głogów. Jeszcze w tym roku planuje się podniesienie kapitału Cuprum Banku i ewentualne rozszerzenie listy akcjonariuszy. Według przewidywań Zarządu kapitał powinien dojść nawet do 200 miliardów, co dałoby lu-

bińskiemu bankowi trzecie, a nawet drugie miejsce wśród banków prywatnych.

Co prawda podczas konferencji prasowej prezes Ryszard Nowicki sporo narzekał na ograniczenia systemu bankowego w Polsce i monopolistyczną politykę banków państwowych, ale dynamika rozwojowa jego instytucji wydaje się niepodważalna. W ciągu rocznej działalności Cuprum Bank otworzył oddziały w Głogowie, Lubinie, Legnicy i Wrocławiu. Rośnie liczba kredytów przyznawanych przez Bank, a wartość złożonych depozytów zwiększyła się czterokrotnie. Trzy tygodnie temu Cuprum Bank otrzymał uprawnienia dewizowe i szykuje się teraz do przejścia rachunków "Metraco". Niedługo powinny zacząć funkcjonować linie kredytów dewizowych.

Mariaż tradycji i nowoczesności

Wnętrze Ratusza zaprezentowało się w piątek imponująco - białe ściany, marmury, eleganckie meble. W sali konferencyjnej, pośrodku sufitu, można było zobaczyć szybę, za którą pozostawiono fragmenty zabytkowego, drewnianego stropu. Ponoć prezes Nowicki oglądał tego typu rozwiązania w zachodnich bankach i postanowił zastosować je w Ratuszu. Remont budynku trwał prawie rok, ale dokonano tam gigantycznej pracy. "Obiekt był poddany generalnemu remontowi" - mówi Roman Wiśniewski, dyrektor ZBGH, firmy wykonującej większość prac budowlanych dla Cuprum Banku. "Wymieniliśmy wszystkie skoro-

dowane fragmenty konstrukcji, pokrycie dachu. Drewniane stropy zabezpieczono środkami grzybobójczymi i ognioochronnymi. Osuszaliśmy fundamenty, a w zasadzie suszą się one nadal - w studzienkach na rogach budynku działają non stop wentylatory. Wykonaliśmy również konieczną dokumentację i wszystkie ekspertyzy technologiczne".

W lubińskim Ratuszu od lat nie przeprowadzano generalnego remontu. Ekipa ZBGH z ratuszowej wieży wywozila kilka ton psianich odchodów. Drewniane stropy mogły ulec zawaleniu. Dyrektor Wiśniewski potwierdza zły stan budynku: "Katastrofa była tylko kwestią czasu. Największe zagrożenie sprawiały fundamenty. Przez lata woda spływała rynnami prosto pod nie. Ceglana podstawa stała się miękka jak masło. Z zewnątrz nie było to widoczne. Jeśli dołożył regularne wstrząsy spowodowane szkodami górniczymi, to niebawem Ratusz nie tyle rozsypałby się, co pękł. Teraz, po remoncie powinien przetrwać kolejne kilkadziesiąt lat".

Miasto górą

Rozlokowanie obiektów Cuprum Banku zmyli niejednego lubinianina. Już teraz niektórzy zaglądają do Ratusza, szukając bankowych okienek. Oddział Cuprum Banku działa jednak przy ulicy 1000-lecia. W Ratuszu mieszczą się biura, choć nie jest to jedyna centrala tej instytucji. W trakcie remontu okazało się, że Ratusz nie spełnia podstawowych wymogów bankowego bezpieczeństwa. Pieniądze, czyli to co dla banku najważniejsze, będą przechowywane w budynku

stawianym przy ul. Skłodowskiej. Dość to skomplikowane. Czy nie wygodniej byłoby ograniczyć się do jednej centrali?

Ratusz zaproponował Cuprum Samorząd Lubina. Czynsz skapitalizowany za jego użytkowanie przez 25 lat dał miastu 25 procent akcji. Bardzo szybko okazało się jednak, że w posagu wniesiono ruinę, za której remont Kombinat zapłacił ponad 6 mld złotych. Jak łatwo się domyślić, na odrestaurowanie tego XVIII-wiecznego zabytku Samorządu nigdy nie byłoby stać. Niezaprzecalnie Lubin zrobił na Cuprum Banku najlepszy interes. Miasto ma odnowiony pięknie Ratusz i spore udziały w nieźle

prosperującym banku.

Z myślą o przyszłości

Cuprum Bank deklaruje aktywną politykę inwestycyjną w regionie. Niestety, na razie prawo bankowe drakofisko ogranicza procent kapitału, który może być przez bank inwestowany.

Dzięki Bankowi Cuprum funkcjonuje już w Lubinie Dolnośląska Szkoła Bankowa, utworzona przy współpracy z Międzynarodową Szkołą Bankową w Katowicach. Oddział w Lubinie przeszkolił kilkaset osób.

Małgorzata Skórska

UWAGA HANDLOWCY! ROZPOCZYNA DZIAŁALNOŚĆ NOWA HURTOWNIA ART. SPOŻYWCZYCH I PRZEMYSŁOWYCH PPH "BRAVVO"

OFERUJEMY:

- ponad 200 asortymentów art. spożywczych, krajowych i importowanych,
- szeroki asortyment obuwia krajowego i importowanego, odzieży, konfekcji i zabawek oraz kasetony styropianowo - plastikowe (kasetony - także w sprzedaży detalicznej).

ZAPRASZAMY

codziennie od 7.00 do 15.00

Legnica, ul. Ścinawska 4

(na przeciw Zakładów Mięsnych)

ATRAKCYJNE MARŻE I WARUNKI PŁATNOŚCI

(także 14-dniowy kredyt dla stałych klientów)

TAKSÓWKA 1001



(176)

na swoje barki. Dlatego też nie pytała ich o zdanie, a sama decydowała.

Przejeżdżając obok tamtego wozu, innej drogi nie było, też założyła ciemne okulary. Teraz obawa, że mężczyzna może ją rozpoznać, znikła. Było mało prawdopodobne, że w pięknej, rudowłosej i szykownej kobiecie rozpozna tę, którą znał rok temu. Inny kolor włosów, ciuchy, piękny zachodni wóz, to wszystko znakomicie ją maskowało. A z drugiej strony, tyle dziewczyn ile od tamtego czasu przewinęło się przez życie tego lowelasa z Hamburga - to było jej największe zabezpieczenie.

Agata przyglądała się Wioletcie z uwagą. Nie uszło jej czujności zmieszanie, jakie pojawiło się na twarzy dziewczyny w momencie kiedy kierowca wskazał tamten samochód. Z natury szczerą i prostolinijną zapytała od razu.

- Znasz go?
- Nie, ale dlaczego pytasz?
- Wioletta aż się wstrząsnęła na zadane pytanie. Na swoje

szczęście szybko się opanowała, aby nie wzbudzić podejrzeń.

- Nic, po prostu wydawało mi się, że znasz tych facetów?

- Głupstwa gadasz - zbyła Agatę. Była zła na siebie, że tak łatwo dała się zaskoczyć. Stąd też postanowiła wziąć się w garść.

- Co się tak wleciesz? - pogończyła kierowcę. - Szybko, wracamy do domu. Nic tutaj po nas, trzeba wszystko na nowo przemyśleć i postanowić, co dalej.

Kłys z pułkownikiem zanim wyruszyli na spotkanie ze swoim najlepszym agentem, odbyli krótką naradę. Uznali, że rozmowę trzeba odbyć z zachowaniem jak największej czujności. I tak Kłys naraził agenta na kłopoty nachodząc go w domu. Dlatego teraz była potrzeba właściwego zabezpieczenia spotkania.

Do takich celów mieli specjalne mieszkanie. Pech chciał, że akurat było zajęte

przez innego pracownika, który maglował tam swojego agenta. Dec zdecydował, że będą musieli w trybie alarmowym natychmiast "wyciszyć" lokal. Na szczęście, jeszcze w starych czasach, zainstalowali tam telefon. Stąd przegonienie Piechockiego nie zajęło im dużo czasu. Trochę się powściąkał, ale musiał dojść do wniosku, że jeżeli sam Dec dzwoni do niego z tak nietypową prośbą, jak przerwanie spotkania z agentem, to sprawa musi być poważna. Poprosił tylko o dziesięć minut zwłoki, musiał jakoś z sensem splawić swojego kapusia.

Kolejny telefon wykonał Kłys. W kilku słowach umówił się z "Zorką". Mieli pół godziny czasu. W zupełności im to wystarczyło. Stąd też nawet się nie spieszyli.

Jadąc do centrum minęli się z samochodem Koleckiego. Dec zobaczył siedzące z tyłu dziewczyny i zwalistego osiłka za kierownicą.

- Słuchaj - zwrócił się do Kłysa

- jak skończymy z tym agencją - jak trzeba będzie podjechać do Gajewskiej i tej drugiej dziewczyny. A propo's, co o niej sądzisz? Wygląda mi na dziwkę pierwszej klasy?

- Coś chyba w tym jest? Trzeba by ją sprawdzić w kartotece? Może coś z tego wyjdzie ciekawego - z Kłysa od razu przemówił policjant. Żadnych tam odniesień do urody, tylko od razu z grubej rury - sprawdzić w kartotece. Dec musiał w duchu przyznać rację tym, którzy mówili, że praca w policji wypacza charakter. Sam widział to po sobie, ale Kłys to był już przypadek wręcz kliniczny. Żadnych tam wniosków uczuć, wszystkich od razu chciałby sprawdzić czy nie byli kiedyś na bakier z prawem. Prosty wybór - zło lub dobro i nie pośredniego. Dec przyglądając się podwładnemu nie mógł zrozumieć takiego schematyzmu ocen.

(cdn)

ZA CHWILĘ DALSZY CIĄG PROGRAMU...(4)

W 1989 roku z nadajnika na stadionie MKS "Zagłębie" w Lubinie wycemitowano pierwszy program zrealizowany poza monopolem polskiej telewizji. Dalsze losy lokalnego ośrodka TV w Lubinie były już trudniejsze i dość pogmatwane. Ostatnia ekipa realizująca programy została odsunięta od władzy. Lubiąska telewizja stała się własnością Stowarzyszenia Zagłębie. Jej dyrektor postanowił ośrodek zreformować przy pomocy fachowców z telewizji Wrocław. Tymczasowym kierownikiem TV Lubin został Andrzej Baworowski, zastępca dyrektora ośrodka wrocławskiego. Jaka jest jego wizja telewizji w Lubinie?

Andrzej Baworowski: Ta telewizja będzie czymś na pewno wyjątkowym. Ma ona konkretnego właściciela, ale jest oddziaływaniem ośrodka we Wrocławiu, co daje jej umocowanie prawne. Właściciel, MKS "Zagłębie" ma prośbę, aby z czasem telewizja zaczęła na siebie zarabiać. Nie chodzi o zyski, ale bilans zerowy. Właściciel nie chce również zapomnieć o funkcjach społecznych telewizji: edukacyjnej, kulturalnej. Dlatego chciałbym połączyć tutaj ideę telewizji komercyjnej z publiczną. Trzeba pomyśleć taką strukturę, która pomiesci wszystkie te funkcje i będzie czymś na pewno atrakcyjnym dla społeczności lokalnej.

- Na ile fachowy z Wrocławia będą mogli zrobić telewizję rzeczywiście lokalną?

A.B.: Tylko lokalną, tylko taka ma tutaj sens. Telewizja bliska widza, na telefon, na wyciągnięcie ręki, która pokaże, że dzieje się coś złego, że drzwi się zamykają itd.

Chcemy wprowadzić pewien system pracy. Ludzie, którzy robią telewizję we Wrocławiu mają swoich informatorów, uważnie czytają prasę. Tutaj muszą zapoznać się z lokalnym kolorytem, wyciągnąć z miejscowych środowisk tych, którzy nadają się do robienia telewizji i nauczyć ich myślenia obrazem, koniecznego w tej pracy.

Można się zastanawiać czy rzeczywiście dobrym pomysłem jest, aby zaczęli tę telewizję "spadochroniarze" z Wrocławia? Myślę, że to niezłe wyjście. My przynajmniej nie musimy się zastanawiać nad lokalnymi uzależnieniami, nad tym, że mieszkam między prezesem a szefem związków zawodowych.

- Czy lubiąska telewizja będzie dalej ściśle uzależniona od KGHM?

A.B.: Telewizja w Lubinie ma mieć charakter informacyjny i niezależny. Przy rozbieżności interesów redaktor dyżurny winien przedstawić różne punkty widzenia. Telewizja nie może służyć problemowi, ale nigdy nie powinna zajmować stanowiska. Wartościowanie w telewizji jest zjawiskiem niebezpiecznym.

- Nowy program będzie oczywiście porównywany do poprzednich.

A.B.: Tak, coś było i już go nie ma. To pierwszy zarzut nam stawiany, że wyłączyliśmy program. Mogę to spokojnie stwierdzić - to było absolutnie niezależne od nas. Prawdopodobnie nikt tego nie chciał,

ale zmiana właściciela spowodowała zupełnie nowy układ sił interesów i środków.

- Ale nielegalnie retransmitowane programy będącicie musieli kiedyś wyłączyć?

A.B.: Tak, to nie zależy od naszej dobrej czy złej woli. Satelitarne stacje funkcjonują w tej chwili w Lubinie jako wypełnienie programu. Nie ma na to żadnej oficjalnej zgody, nikt za to nie płaci. To wielki problem. Rozumiem, jest bardzo przyjemnie odbierać dwa kanały zachodniej telewizji... Zdajemy sobie jednak sprawę, że nie można teraz odłączyć satelity i zostawić pustych kanałów.

- Jakie korzyści wyciągnie z lubiąskiego ośrodka telewizja wrocławska? Dzisiaj nikt nic nie robi za darmo.

A.B.: Sytuacja państwowej telewizji jest dość trudna. Brak ustawy uniemożliwia tworzenie stacji alternatywnych. Jednocześnie nadrzędnym celem każdego ośrodka powinno być nadawanie jak największej ilości programów. We Wrocławiu funkcjonuje ogromny, dobrze wyposażony ośrodek, a w Warszawie dają nam pół godziny czasu codziennie. Dlatego 24 czerwca zamierzaliśmy rozpocząć emisję własnego programu. Mamy jednak małe opóźnienie. Będzie nazywał się "Piątka" od pięciu województw. Na początek będzie emitowany ze Śląza w Wrocław i okolice. "Piątka" powinna zafunkcjonować również w Lubinie jako wydanie B z jednodniowym opóźnieniem emitowane z nadajnika w MKS. Liczę na dalsze rozszerzenie tej sieci.

Chcemy tą ideą zarazić wszystkie ośrodki, władze lokalne, finansistów, tych, którzy wiedzą, czym jest polityka informacyjna i lokalna integracja. Telewizja lokalna sama nie da rady wyprodukować 24-godzinny program na dobę, ale jeśli 5 województw wspólnie zaczną to robić, to może stworzymy coś opłacalnego. Żeby być telewizją, trzeba nadawać codziennie i ten problem zaistnieje również w Lubinie. Dlatego już teraz myślimy o wydaniu "Piątki B" i lokalnych audycji.

- Czy te koncepcje przetrwają ciągle zmiany na eksponowanych stanowiskach w telewizji? Również zarząd MKS nie wydaje się stabilny. Na ile istnieje szansa stworzenia w Lubinie struktury odpornej na polityczne zmiany?

A.B.: Chodzi o podstawy dla pewnej idei. My budujemy wzorzec, który będzie można łatwo kontynuować. Jeśli jutro nie każą jechać mi już do Lubina, to jest stworzona tutaj dokumentacja i zadania programowe. Ze swojej strony spieszymy się, aby jak najszybciej zafunkcjonować na antenie.

Czy dzisiejsze decyzje Klubu będą respektowane za kilka lat? Na ile ten klub jest samodzielnym? Tu zaczyna się rola społeczna telewizji. Jeśli lubiąski program stanie się faktem społecznym, to mieszkańcy miasta też będą mieli przecież coś do powiedzenia na ten temat.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:
Małgorzata Skórska

KULISY SPOTKANIA W URM

cd. ze str. 1

Czy tą zmianą nie poczuliście się dotknięci?

- Nie, przecież zdajemy sobie sprawę z tego, że dziś najważniejszą sprawą dla kraju jest powołanie rządu, który zacznie wreszcie rozwiązywać skutecznie nabrzmiałe problemy Polski, w tym i te, którymi my jesteśmy żywotnie zainteresowani. Nieobecność premiera nie była jakimś wybiegiem taktycznym. Wyjaśniono nam w czym rzecz. Zresztą doceniamy to, iż W. Pawlak sam zainteresował się "miedzią" w takim nawale problemów. Przecież poprzednia ekipa rządowa ani na moment nie zajęła się sytuacją społeczno-ekonomiczną KGHM, a także prowadzonym przez nas od ponad trzech miesięcy sporem zbiorowym. Znamiennym jest i to, że byliśmy pierwszymi przedstawicielami zakładów pracy zaproszonymi przez premiera do URM.

Kto ostatecznie znalazł się w związkowej delegacji, bo jej skład zmieniał się do ostatniej chwili.

- Nie było żadnych spektakularnych zmian. Nie mógł dołączyć do nas szef Przedstawicielstwa Federacji Związków Zawodowych Hutników - Eryk Ratajczak, gdyż w ostatniej chwili wyskoczyły mu ważne sprawy do załatwienia w Głogowie. W delegacji był więc Jerzy Cebula, wiceprzewodniczący ZZPPM, Edward Kienig - Przewodniczący Przedstawicielstwa Związków Zawodowych Pracowników Administracyjnych i Technicznych, Józef Solich - prawnik z Federacji Związków Zawodowych Górników i ja, jako przewodniczący.

O czym mówiliście?

- Przede wszystkim przedstawiliśmy aktualną sytuację społeczno-ekonomiczną KGHM w świetle prowadzonego sporu zbiorowego. Powiedzieliśmy jasno i wyraźnie, że od naszych postulatów płacowych nie odstępimy. Oczekujemy ustalonego podczas "okrągłego stołu" relacji płacowych. Przypominam, iż uzgodniono wówczas, że średnia płaca w górnictwie będzie dwukrotnie wyższa od przeciętnego wynagrodzenia w przemyśle przetwórczym. Aby to osiągnąć, trzeba dziś zwiększyć miesięczny zarobek brutto o 900 tys. złotych na zatrudnionego. Domagamy się także ustanowienia corocznej, jednorazowej wypłaty socjalnej przeznaczanej na wypoczynek urlopowy. Pensja ta powinna być równoważna opłacie za 14-dniowy turnus wczasowy w kombinackim ośrodku wypoczynkowym I kat. W br. oscyluje to w granicach 2 mln. zł. Te dwie sprawy mają dla nas zasadnicze znaczenie.

Jak na te postulaty zareagowali przedstawiciele rządu?

- Muszę powiedzieć, że nasi rozmówcy byli doskonale zorientowani w tym, co się u nas dzieje. Widziałem, iż posiadali różne dokumenty i materiały. Uczestniczyłem już w wielu rozmowach z ministrami i wysokimi urzędnikami państwowymi, ale ta była zupełnie inna. Towarzyszył jej od początku do końca dobry klimat. Nasi rozmówcy - odniosłem takie wrażenie - ani

na moment nie wątpili w to, co im mówiliśmy. Nie próbowali podważać naszych racji, jak to zazwyczaj bywało. W wyniku ponad dwugodzinnej wymiany poglądów (rozmowa wcześniej była planowana na godzinę) strona rządowa wyraziła potrzebę uregulowania spornych kwestii, które nawarstwiły się w KGHM. Zgodnie z naszym wnioskiem, szef URM A Łuczak zobowiązał się do zorganizowania w pierwszych godzinach urzędowania nowego rządu spotkania wszystkich central związkowych, Rady Nadzorczej i Zarządu KGHM "Polska Miedź" S.A. z członkami Rady Ministrów. Celem tego spotkania ma być przyjęcie uzgodnień dotyczących realizacji zasadniczego postulatu odnośnie systemowego podniesienia wynagrodzeń.

Czy to zapewnienie ministra Łuczaka nie wystarczy, by zrezygnować ze strajku generalnego?

- Doceniamy dobrą wolę nowego premiera i ludzi z nim związanych, ale my nie jesteśmy politykami, tylko związkowcami. I dlatego interesują nas konkretne decyzje. Powiedzieliśmy przedstawicielom rządu uczciwie, że dopóki nie zapadną satysfakcjonujące załogę rozstrzygnięcia płacowe, dopóty nie zatrzymujemy realizacji harmonogramu działań w prowadzonym sporze zbiorowym. Poinformowaliśmy ich o przebiegającym referendum w sprawie ogłoszenia strajku generalnego.

A propos, jakie są jego wyniki?

- Tak jak ustalili to przedstawiciele wszystkich central związkowych w KGHM oficjalnie zostaną one podane do wiadomości w poniedziałek - 29 bm. W piątek przed południem wpłynęły protokoły z jedenastu zakładów. Frekwencja była wysoka. Ponad 70 proc. jest za strajkiem. W niektórych zakładach nawet ponad 90 proc. załogi. Nie możemy lekceważyć tej powszechnej woli ludzi. Ale decyzji o ogłoszeniu strajku generalnego na pewno nie podejmiemy pochopnie. Zgodnie z prawem, strajku nie możemy rozpocząć przed upływem pięciu dni od ogłoszenia wyników referendum. Wierzę głęboko, że ten czas zostanie wykorzystany do załatwienia górniczych postulatów.

Czy ostatnie decyzje rządu o zwolnieniu z popiwku wypłat za pracę górników w soboty i święta nie wychodzi na przeciw ich oczekiwań? Zarząd KGHM usilnie też zabiega o zaliczkową wypłatę nagród z zysku za okres działalności spółki. To na pewno poprawi nastroje wśród załogi. Może więc warto zrezygnować z broni strajkowej?

- Związek Zawodowy, który reprezentuje interesy głównie to, ile górnik będzie zarabiał w ustawowym czasie pracy, tj. od poniedziałku do piątku. I o podniesienie tych wynagrodzeń walczymy. Praca w soboty, niedziele i święta, a także płacenie za nią, to odrębna kwestia. Nie będziemy nakłaniać ludzi do harówki na okrągło, by mogli jakoś związać koniec z końcem.

A teraz sprawa nagród z zysku. Zarząd nie musiałby się tak bardzo trudzić, gdyby wraz z Radą Nadzorczą nie namieszał. Przecież to na ich wniosek zmieniono zapis w statucie, w wyniku czego przedłużono pierwszy rok obrachunkowy spółki do końca 1992 r. Nie są to więc argumenty, którymi moglibyśmy przekonać załogę, by odłożyła swoje żądania placowe na później.

Wróćmy jeszcze do waszych rozmów w URM. Czy poruszyliście sprawę odwołania Andrzeja Machalskiego z przewodniczącego Rady Nadzorczej KGHM?

- Tak, mówiliśmy o postawie p. Machalskiego, pytaliśmy także o los wniosku podpisanego przez cztery centrale związkowe KGHM o usunięcie go z tej funkcji. Musieliśmy tę kwestię postawić, bo załoga jest zbulwersowana dalszymi poczynaniami przewodniczącego RN. Jego list otwarty do załóg, a także liczne wypowiedzi dla prasy zrobiły wiele złej krwi. O, proszę zobaczyć, dziś (piątek - 26 bm. - podkr. nasze) górniczy z kopalni "Półkowiec" przynieśli listę postulatów. Na pierwszym miejscu figuruje żądanie odwołania A. Machalskiego.

Czy zapadły jakieś ustalenia w tej sprawie?

- Na razie p. Stankiewicz z MPW zapewnił nas, iż p. Machalski zostanie wyłączony ze wszystkich spraw KGHM. A także wyciszony w środkach masowej informacji.

Na ten sam dzień premier zaprosił byłego prezesa KGHM Jana Sadeckiego. Czy wie pan w jakim celu i czy doszło do tego spotkania?

- O to należałoby spytać p. Sadeckiego. Mogę tylko powiedzieć, iż w momencie przybycia do URM dowiedzieliśmy się o jego obecności. Kiedy przedstawiliśmy nasze zastrzeżenie wobec p. Machalskiego poproszono do pokoju J. Sadeckiego. Pytano go o kulisy jego odwołania z funkcji prezesa Zarządu, o podłoże konfliktu między nimi, a także o rolę p. Machalskiego w aferze z Asarco.

Przypuszczam, iż w tym gronie poruszono też sprawę wojewody legnickiego, Andrzeja Glapińskiego?

- Zgadza się. Na jego temat wypowiadał się prezes PSL w Legnickiem, Roman Kowalski. Myślę, że się nie obrazi, iż o tym mówię, ale jego głos ograniczał się do powtórzenia tego, o czym już wcześniej pisała prasa. Przypomniał więc o złożonym kilka tygodni temu przez władze wojewódzkie PSL wniosku o odwołanie Andrzeja Glapińskiego ze stanowiska wojewody. Wspomniał też o powiązaniach panów Machalskiego i Glapińskiego. Obaj są członkami jakiejś spółki działającej na terenie województwa legnickiego.

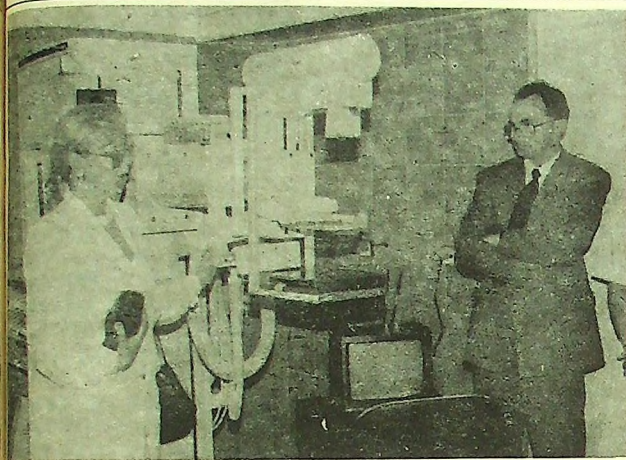
A czy was pytano o zdanie w tej sprawie?

- Podkreślam to zawsze i wszędzie, że my jesteśmy związkowcami i nas przepychanki kadrowe, ani gierki polityczne nie interesują. Dlatego też nie wypowiadaliśmy się w tej materii.

Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiał Jek



DAR SERCA



Fot. D. Berdys

z str. 1
Prowadzeniem badań profilaktycznych nowotworów sutka szyjki macicy będzie zajmować się od pierwszego lipca Ośrodek Diagnostyki Onkologicznej w Legnicy. ODO to samodzielny zakład opieki zdrowotnej, który znajduje się w pomieszczeniach Szpitala Wojewódzkiego im. A. Falkiewicza. ODO dysponuje mammografem firmy Philips, aparatem USG, zestawem do endoskopii, nowoczesnym aparatem EKG. Zatrudnia onkologów-cytologów, radiologów, lekarzy internistów, pielęgniarki.

Od pierwszego lipca Ośrodek Diagnostyki Medycznej będzie czynny od 9.00 do 18.00. Każda kobieta zostanie przyjęta albo otrzyma konkretny termin badania. Na początku działalności ODO, przy badaniach mammograficznych, na

prawo konieczne będzie zgrupowanie większej liczby pacjentek. Później planuje się prowadzenie badań profilaktycznych podobnie jak przychodnie przeciwgruźlicze - razem z akcją propagandową i wysyłaniem wezwań.

W sobotę odbyło się uroczyste otwarcie Ośrodka Diagnostyki Onkologicznej. W murach Szpitala Wojewódzkiego pojawiła się Zofia Kuratowska i Marek Edelman, władze wojewódzkie i samorządowe, biskup Tadeusz Dyczkowski, legnicki lekarze, pielęgniarki i wielu innych zaproszonych gości. Ośrodek Diagnostyki Onkologicznej powstał z funduszy Społecznej Fundacji "Solidarność". W Polsce funkcjonują jeszcze dwie takie placówki: w Warszawie i w Łodzi, obie sfinansowane przez



Fundację. Impulsem dla powstania Fundacji "Solidarność" był dar Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki. Ofiarował on "Solidarności" milion dolarów. Postanowiono przeznaczyć je na organizację niezależnych struktur służby zdrowia. Przewodniczącą Fundacji została prof. Zofia Kuratowska. Fundacja stara się przede wszystkim tworzyć ośrodki profilaktyczno-diagnostyczne i leczenie dla ludzi pracujących w szczególnie trudnych warunkach, mieszkających w zdegradowanym ekologicznie środowisku, dlatego teren Zagłębia Miedziowego był od początku centrum jej zainteresowania.

Sam fakt powstania Ośrodka w Legnicy zawdzięczamy przede wszystkim Stanisławowi Obertalcowi, który w 1988 roku utworzył Komisję Zdrowia "Solidarność". Wraz z Dorotą Czudowską, Andrzejem Potyczem, Pawłem Jurosem i wielu innymi nawiązała kontakt z krajowymi strukturami odradzającego się NSZZ "S", Zofia Kuratowska obiecała pomoc ze środków Fundacji. To ona wywalczyła najistotniejszy zastrzyk finansowy dla ODO - 400.000 dolarów od Barbary Piaseckiej-Johnson.

Budowa Ośrodka trwała długo, nie obeszło się bez problemów. Komitet musiał przerwać remont budynku przeznaczonego pierwotnie na ODO. Zabrakło środków, ale nie zabrakło samozaparcia. W sobotę zamknięto budowę i rozpoczęto następny etap działalności ODO.

Podczas sobotniej uroczystości wiele czasu poświęcono wspomnieniom związanym z organizacją Ośrodka. Mówiono nie tylko o budowie i sprawach medycznych, ale też o wszystkich przeżyciach związanych z podziemną działalnością "S". Kierownictwo ODO, lekarz Dorota Czudowska długo wymieniała osoby, dzięki którym całe przedsięwzięcie zakończyło się sukcesem. Na koniec Marek Edelman powiedział: "Wszystko zależy od państwa. My daliśmy pieniądze na budowę, ale wy musicie ten ośrodek utrzymać". Statut Fundacji nie zezwala na odpłatne wykonywanie badań. ODO będzie musiał szukać sponsorów i czekać na dobrowolne datki. Jak zapewnił nas Stanisław Obertalc, na początkową działalność pieniądze są. Co będzie później? Dla wszystkich zainteresowanych podajemy konto:

I O/PKO Legnica 39518-79921-132 oraz telefony ODO: 609-41 (rejestracja), 609-81 (kierownik).

Małgorzata Skórska

DZIEŃ OGROMNEJ SATYSFAKCJI



W sobotę w Legnicy na uroczystości otwarcia Ośrodka Diagnostyki Onkologicznej gościła pani prof. Zofia Kuratowska - senator RP, wraz z małżonkiem. Zapytana o to, czym jest dla niej ten dzień, odpowiedziała:

- Dla mnie jest to ogromna satysfakcja. Gdy w 1987 roku powstał pomysł założenia Fundacji odniosłam się do tego entuzjastycznie. Trudności się piętrzyły i piętrzą się nadal. Jako senatorowi wciąż nie udaje się zrobić mnóstwo rzeczy w dziedzinie zdrowia, gdyż ciągle obijam się o bariery biurokracji. Toteż jeżeli znajduje się środowisko, które czegoś chce, które konsekwentnie doprowadziło do tego, że taki ośrodek powstał, to jest to dla mnie niebywała satysfakcja.

Od początku chciałam, żeby ten ośrodek powstał właśnie tu, w Legnicy, położonej w tak bardzo zanieczyszczonym regionie. Do tej pory, działania w zakresie onkologii w Legnicy były nader skromne. Mam nadzieję, że teraz będzie tu onkologia z prawdziwego zdarzenia.

Jaki wpływ na pani społecznikowską postawę miał rodzinny dom, dom wielkiego matematyka.

- Wpływ ojca na kształtowanie się mojej osobowości był ogromny. Byłam szalenie blisko z moim ojcem. Miał on bardzo szerokie zainteresowania i za młodu chciał być politykiem. Przeszkodziła mu w tym I wojna światowa. Poszedł na matematykę i całe swoje życie poświęcił organizacji nauki w Polsce.

W częstych dyskusjach z ojcem zarzucałam mu, że idzie na zbyt dalekie kompromisy z władzami. Ale było to spowodowane tym, że dla ojca nadrzędną sprawą było dobro nauki w Polsce i to, żeby można było dla tej nauki zrobić jak najwięcej. Właściwie

jego kompromisy nie były naganne. Uważał, że gdyby przez jakieś swoje posunięcie został całkowicie odsunięty od wpływu na naukę, to byłoby to ze szkoda.

Jednak ja nie jestem skłonna do kompromisów, co jest dużą wadą polityka. Od ojca nauczyłam się, że w życiu nie tylko chodzi o własny zakład pracy czy placówkę naukową, tylko o coś więcej, o wszystko co się w Polsce dzieje.

Mąż pani Kuratowskiej zapytany o to, czy łatwo jest być mężem kobiety-senatora odpowiedział:

- Jestem bardzo dumny ze swojej żony. Cieszyłem się dwa razy, gdy wygrywała wybory w Nowym Sączu i w Warszawie tak ogromną ilością głosów. Ale ma to również negatywną stronę. Rano żona idzie do pracy, do swojej kliniki, potem udziela się jako polityk. Takie "zjawisko" jak rodzinny obiad u nas nie istnieje, ale codziennie jemy obiady-kolacje.

Przez kogo przygotowana? - Przez żonę, ale zakupy robię ja. A ponieważ od 28 lat jesteśmy dobrym małżeństwem, ta współpraca układa się bardzo dobrze.

Jaka jest recepta na dobre małżeństwo?

- Miłość. Jeśli pani chce, opowiem jak wyglądał nasz romans, który trwa do dziś?

To może być interesujące, bardzo proszę.

- Poznałem moją żonę na przyjęciu, na które przyszła wraz ze swoim ojcem, a którego bardzo cenilem. Gdy ją tylko ujrzałem powiedziałem sobie "to będzie moja żona". Przez cały wieczór nie odrywałem od niej oczu. Na drugi dzień zadzwoniłem do niej i zaprosiłem na kawę - zgodziła się. W krótkim czasie zostaliśmy małżeństwem.

Rozmawiała Halina Szreniawa (wypowiedź nieautoryzowana).

Egzamin i radio, i tremam...

W ubiegłym tygodniu 9226 absolwentów szkół podstawowych w naszym województwie przystąpiło do egzaminów wstępnych do liceów ogólnokształcących, techników i zawodówek. Najwięcej osób zdecydowało się na ten ostatni rodzaj szkoły, bo aż 3900 uczniów. W zawodówce czekało na nich 3960 miejsc. W szkołach nie było egzaminów tylko kwalifikacja na podstawie złożonych dokumentów (nastąpi 2 lipca br.).

Do liceów ogólnokształcących złożyło

papiery 1842 uczniów, czekało na nich 2340 miejsc. Największą popularnością cieszyły się "ogólniaki" w Legnicy (543 chętnych) i Głogowie (515 kandydatów). W liceum szczególną popularnością cieszyły się klasy autorskie. Ogólnie jednak można stwierdzić, że popularność "ogólniaków" znacznie spadła. Wzrosła za to rola liceów ekonomicznych. To właśnie tam najczęściej liczba kandydatów znacznie przekracza liczbę przygotowanych miejsc. Tak było np. w Lubinie, gdzie do "handlówki" i "ekonomika" było po 2,5, i 2,3 kandydatów

na 1 miejsce.

Dużą popularnością cieszyły się technika, licea zawodowe i równorzędne szkoły. Ogółem w całym województwie wybrało się do nich 3305 kandydatów, a miejsc było 2620. Niewątpliwie największą popularnością cieszyły się klasy o specjalności elektronika ogólna w różnych miastach. Liczba chętnych 2 i pół raza przewyższała tam liczbę miejsc. Tradycyjnie już dużo kandydatów zdawało egzamin do "samochodówki". W tym roku na 1 miejsce przypadło tu 3,3 chętnych. (wp)

CHORY NA WIEDZĘ

W jednej ze zlotoryjskich szkół średnich pewien uczeń, aby przejść do następnej klasy musiał zdawać egzamin komisyjny. W związku z tym, iż przed komisją nie wykazał się minimum wiadomości, otrzymał ocenę niedostateczną. Jakie było zdziwienie pedagogów, gdy blisko tydzień po egzaminie mama młodzieńca przedstawiła zaświadczenie lekarskie, z którego wynikało, że uczeń w owym dniu był... chory i stąd

jego słaba postawa. Niedługo potem legnickie kuratorium miało telefonicznie nakazać szkole ponowne zorganizowanie egzaminu sprawdzającego.

Inni uczniowie, których drogi z nauką jakiś czas temu się rozeszły już zacierały ręce z radości i twierdzą, że jakby co, to oni będą w stanie załatwić sobie "podkładki" lekarskie świadczące o ich złym stanie zdrowia podczas klasówek i odpowiedzi.

mac

SPORT

Oni sięgnęli po Puchar Polski

bramkarze:

- Dariusz Placzkiewicz - ur.7.10.1962, wzrost 184 cm, waga 78 kg, ostatni klub Zagłębie Lubin, żona Bożena, synowie Dawid i Michał;

- Paweł Primel - ur.6.11.1969, wzrost 188 cm, waga 81 kg, ostatni klub Zagłębie Lubin, żona Iwona;

obrońcy:

- Piotr Przerzywacz - ur.15.11.1972, wzrost 178 cm, waga 65 kg, ostatni klub Kuźnia Jawor, kawaler;

- Krzysztof Wojtkowski - ur.1.10.1968, wzrost 187 cm, waga 80 kg, ostatni klub Zagłębie Lubin, kawaler;

- Cezary Michalski - ur.23.09.1964, wzrost 174 cm, waga 69 kg, ostatni klub Lechia Zielona Góra, kawaler;

- Grzegorz Kochanek - ur.9.08.1960, wzrost 178 cm, waga 76 kg, ostatni klub Celuloza Kostrzyń, żona Małgorzata, córka Joanna;

- Andrzej Cymbala - ur.4.02.1970, wzrost 182 cm, waga 75 kg, ostatni klub Lechia Zielona Góra, żona Katarzyna, córka Kamila;

pomocnicy i rozgrywający:

- Dariusz Baziuk - ur.20.07.1969, wzrost 158 cm, waga 58 kg, ostatni klub Zagłębie Lubin, kawaler;

- Wojciech Górski - ur.30.03.1972, wzrost 176 cm, waga 66 kg, wychowanek, kawaler;

- Jarosław Giejekiewicz - ur.3.09.1965, wzrost 182 cm, waga 80 kg, ostatni klub Zagłębie Lubin, żona Barbara, córka Olga;

- Marcin Ciliński - ur.10.04.1968, wzrost 180 cm, waga 72 kg, ostatni klub Zagłębie Lubin, żona Renata, córka Patrycja;

- Dariusz Dziarmaga - ur.20.09.1968, wzrost 174 cm, waga 73 kg, ostatni klub Piast Nowa Ruda, kawaler;

- Tadeusz Gajdzis - ur.11.03.1967, wzrost 171 cm, waga 62 kg, wychowanek, żona Sylwia, syn Jacek;

napastnicy:

- Daniel Dylus - ur.3.12.1964, wzrost 174 cm, waga 69 kg, ostatni klub Zagłębie Lubin, żona Urszula, córka Katarzyna;

- Artur Wójcik - ur.13.11.1967, wzrost 177 cm, waga 64 kg, ostatni klub Włókniarz Leśna, żona Jolanta, syn Artur;

- Robert Bzdęk - ur.26.02.1968, wzrost 173 cm, waga 68 kg, wychowanek, kawaler;

- Jarosław Pokora - ur.11.10.1974, wzrost 162 cm, waga 64 kg, poprzedni klub Zagłębie Lubin, kawaler.

Miedzianki szanse w europejskich pucharach

Legnicki zespół jest trzecim w historii PP zespołem drugiej ligi, który wywalczył puchar i tym samym zyskał prawo pokazania się piłkarskiej Europie. Przed Miedzią sztuka ta udała się w połowie lat 70-tych Stali Rzeszów, która wbrew sceptycyzmowi tzw. fachowców w I rundzie na luzie pokonała norweską jedenastkę Skeid Oslo 4:0 i 4:1, a w drugiej nie dała rady walijskiemu Wrexhamowi remisując i przegrywając na wyjeździe. Gorzej powiodło się Lechii Gdańsk w 1983 roku. Gdańszczanie na starcie wpadli na Juventus i u siebie mimo ambitnej postawy ulegli 2:3, by w rewanżu przeżyć horror przegrywając 0:7.

Na rywala Miedzi musimy poczekać do połowy lipca, kiedy to odbędzie się losowanie europejskich pucharów. N-

prawo Miedź nie znajdzie się w gronie drużyn rozstawionych, czyli najprawdopodobniej wpadnie na silny zespół. Może nawet na obrońcę PZP-Werder Brema? Na pewno legniczanie nie będą faworytami tych potyczek, ale nie stoją też na straconych pozycjach. Puchary rządzą się swoimi prawami i niespodzianki są na porządku dziennym. Już znacznie większym problemem będzie miejsce meczu. Stadion Miedzi musi obejrzeć specjalna komisja UEFA i zweryfikować obiekt pod wieloma względami. Działacze obiecują, że zrobią co tylko będzie w ich mocy, by stadion zyskał pozytywną ocenę komisji UEFA. Gdyby nie, mecz trzeba by rozegrać albo w Lubinie, albo we Wrocławiu. (I)

"Siwy" pozdrawia

Od kilku dni przybywa w Legnicę ekształtowany szczypiornista Miedzi - Jerzy Jurałowicz grający w drugiej lidze niemieckiej. Wprawdzie sezon zakończył się w Niemczech wcześniej, ale przez dwa miesiące drużyna grała w szeregu turniejów. Dopiero teraz zaczęły się wakacje.

- Korzystając z okazji chciałbym pozdrowić wszystkich kibiców Miedzi i zapewnić, że być może za rok, dwa zagram jeszcze w barwach legnickiej siódemki...

A póki co Jurałowicz z Sobczakiem wyruszają nad polskie jeziora pod namiot. (Z)

Przed pucharowym debiutem Miedzi

KIBICOWANIE KIJEM

Angielska zaraza piłkarskiego chuligaństwa, zdawałoby się ujarzmiona i już wyleczona, na nowo wybuchła z pełną mocą podczas piłkarskich Mistrzostw Europy w Szwecji.

Policja i organizatorzy przyznali, że zamieszki w Malmoe, jednym z miast będących areną rozgrywek, wywołała bardzo nieliczna grupa kibiców. Jest jednak oczywiste, że w rozpalonych rywalizacjach sercach większości z nich pozostała nieprzeparta chęć do wywoływania awantur, odżyła pamięć o krwawych ekscesach podczas imprez sportowych, rozbudziło się pragnienie przekonania wszystkich, że kibice są najważniejszym elementem międzynarodowych rozgrywek.

Wybijanie szyb, obrzucanie wszystkiego i wszystkich czym się tylko da, ataki na policję i przechodniów, wróciły podczas szwedzkich mistrzostw do porządku dziennego. "Niekiedy pozbawieni twórczego myślenia ludzie, uważający się za fanów angielskiej drużyny i latający z szalikami na szyjach, nie potrafią zrozumieć, że wiele się zmieniło od czasu poprzednich mistrzostw" - powiedział brytyjski parlamentarzysta Tom Pendry, członek opozycyjnej Partii Pracy.

W 1988 r. w ówczesnej Republice Federalnej Niemiec angielscy kibice dali o sobie znać w wielu miastach. W wyniku zamieszek aresztowano aż 2000 osób, w większości z Wysp. Podczas piłkarskich Mistrzostw Świata w 1990 r. we Włoszech sytuacja się powtórzyła. Wielu naruszających prawo deportowano, choć zdecydowane działania policji pozwoliły uniknąć wielu niebezpiecznych starć. W ciągu pierwszych czterech dni szwedzkiego czempionatu aresztowano aż 98 wyspiarzy. Niekórych postawiono w stan oskarżenia. "Niestety, chuligaństwo podczas trwania imprez sportowych jest poważnym problemem i musimy być gotowi do walki z nim" - mówi rzecznik prasowy szwedzkiej policji Leif Halberg. Oddziały prewencji opracowały specjalną taktykę do walki z Anglikami. Tylko z Anglikami, bo ze strony kibiców innych państw - uczestników mistrzostw praktycznie nie ma problemów.

Przełomowym momentem w historii stadionowego ban-

dytyzmu była tragedia na stadionie Heysel w Brukseli w 1985 r. Podczas finału Pucharu Europy pomiędzy angielskim Liverpooliem i włoskim Juventusem wybuchły zamieszki na trybunach. W ich wyniku zginęło 39 osób, głównie Włochów, a kilkaset zostało rannych. Na nadzwyczajnym posiedzeniu Europejska Federacja Piłkarska (UEFA) wykluczyła angielskie kluby z udziału w rozgrywkach kontynentalnych na 5 lat.

Ale geneza angielskiego chuligaństwa na arenach sportowych jest jeszcze starsza. Sięga lat sześćdziesiątych, kiedy na stadionach pojawiły się prawdziwe bandy toczące regularne bitwy z policją. Problem stał się coraz poważniejszy. Wreszcie w latach 70-tych i 80-tych stało się - sportowe chuligaństwo trafiło na kontynent. Wywoływanie zamieszek podczas meczów przyjęło się zwłaszcza w RFN i Holandii. Miłośników krwawego sportu nie zabrakło także w krajach socjalistycznych, jak chociażby w ZSRR czy NRD. W tym samym czasie futbolowa przemoc zaczęła wychodzić w Anglii z mody - przynajmniej na poziomie wszystkich rozgrywek w tym kraju. Wpłynęło na to przede wszystkim zdecydowane środki zaradcze m.in. surowe wyroki dla prowadzących zajęcia i podróże "czarne listy". Pomogło także zdobywane z roku na rok coraz większe doświadczenie brytyjskiej policji.

Jednak za granicą angielscy chuligani, gdy tylko nadarzy się ku temu okazja podejmują próby walki z siłami, które postawiono im na drodze. Nierzadko, wychodzą z takich starć obronną ręką. "Ich brutalność pozwala im w wielu przypadkach na bezkarność. Ten problem jeszcze długo nie zostanie rozwiązany" - uważa szwedzki kibic Jimmy Christiansson.

Brukselska tragedia dała wiele do myślenia organizatorom imprez sportowych. Izolowano kibiców rywalizujących ze sobą drużyn, ograniczono ich liczbę na stadionie i zakazywano sprzedaży alkoholu w pobliżu obiektów sportowych. Co to dało? "Chuligan wie, że jeżeli źle się zachowuje na stadionie, jeżeli jego postawa zwraca uwagę, to będzie łatwy do zidentyfikowania. Dlatego

większość burd rozgrywa się na ulicach", twierdzi Malcolm George - szef angielskiego oddziału łączności działającego podczas szwedzkiej imprezy.

Niekórtzy socjologzy uważają, że problem ten nie zostanie rozwiązany nigdy, jeśli dokładnie nie zbada się źródła stadionowego chuligaństwa. Według nich, trzeba zmienić sposób pojmowania świata i najwyższych wartości w życiu młodych ludzi. To z kolei wymaga zmiany poziomu życia słabo wykształconej klasy robotniczej, z której młodociani przestępcy najczęściej się wywodzą. "Wielu chuliganów z kilkuletnim przestępczym "stażem" mówiło mi, że uczestnictwo w rozmaitych burdach podczas meczów piłkarskich sprawia im większą przyjemność niż seks" - oświadczył Patrick Murphy z Wydziału Badań Futbolu Uniwersytetu w Leicester. Te słowa mówią wszystko.

Po spotkaniu Szwecja - Anglia, ostatnim meczu angielskiej drużyny na tych mistrzostwach, wybuchły najdramatyczniejsze zamieszki. Aresztowano 64 osoby. Trzy zostały ranne. Pomimo, że oddzielnie wypuszczano ze stadionu Szwedów i kibiców z Wysp, doszło do starć. Wzmocnione, 1800-osobowe siły policyjne nie mogły sobie poradzić z pijanymi kilkudziesięcioosobowymi grupkami fanów obu drużyn.

Podliczono bilans "artystycznych występów" wyspiarzy na mistrzostwach. Aresztowanych - 120. Osadzonych - 47. Deportowanych - 18. Co by było dalej, gdyby Anglicy awansowali do półfinałów...? Przemoc i anarchia w Malmoe i Sztokholmie zszokowały dobrych i ufnych z natury Szwedów. Najprawdopodobniej w najbliższym czasie zbierze się UEFA i przedyskutuje sprawę cofnięcia decyzji przyznającej Anglii możliwość organizacji Mistrzostw Europy w 1996 r. Kto wie czy angielskie kluby nie opuszczą europejskich aren sportowych na nowe pięć lat...

Angielskich chuliganów nie obawia się legnicka policja. Wielokrotnie już ludzie w niebieskich mundurach poskramiali miejscowych burd, by teraz trząść się ze strachu przed fanami Liverpoolu. Dlatego komisarz Palaszewski bez emocji oczekuje losowania europejskich pucharów... (MR)

Fanaberie

Finał Pucharu Polski w piłce nożnej to już historia. O meczu i nieoczekiwanym sukcesie Miedzi Legnica powiedziano już prawie wszystko.

Nie wiadomo natomiast wszystkiego o kibicach, a raczej o ich faszystowskiej postawie. Na ekranach telewizorów widzieliśmy wyrostków bijących się na murawie stadionu. Widzieliśmy niezbyt sprawną akcję policjantów. Nie widzieliśmy - szkoda - kibiców przed meczem. Były to bowiem ciekawe obrazy.

Czyż nie jest takim, widok faceta z ogoloną do gołej skóry głową, z hitlerowskim sztan-

darem? Pozdrawiających się wyrostków słowami "Sieg heil"? Tego przedmeczowego dnia takich ludzi było w Warszawie wielu. Wszyscy prawdopodobnie byli kibicami Górnika Zabrze.

Cisnie się w tym momencie na usta jedno słowo - bydło. Ale byłoby to duże uproszczenie. Bowiem postawa młodych ludzi to wypadkowa wielu czynników. Chociażby takich jak: brak pracy, perspektyw, beznadzieja. Można by również powiedzieć, że głupie i bezmyślne naśladowanie wzorców - tych negatywnych - z Zachodu. Ale doprawdy trudno mi zrozumieć, dlaczego w tyłu głowach załęgła

się myśl o utożsamianiu z faszyzmem. Założę się, że ich wiedza o tym okresie jest bardzo mierna. Znają li tylko nośne hasła o sile, nadszłości, wodzu, eliminacji Żydów, komunistów itp. Przyswoili sobie odżywki, powyciągali stare ekspozyty i bawią się. Przy czym zbyt wielu osobom nie jest to wcale do śmiechu.

Ten problem nie jest szeroko nagłaśniany. Może to i racja, po co podsuwać następnym pomysły. Ale z drugiej strony, gdy się milczy, to czy problem nie istnieje??? kibic

GÓRNICZY ZA STRAJKIEM

Od środy do piątku w zakładach KGHM "Polska Miedź" S.A. odbywało się referendum, w którym pracownicy mieli odpowiedzieć na pytanie czy są za strajkiem generalnym, aby wymusić realizację postulatów placowych? W piątek podaliśmy wyniki głosowania w ZG "Sieroszowice" i ZG "Lubin". Dziś przedstawiamy rezultaty referendum z kolejnych dziesięciu zakładów.

W kopalni "Polkowice", zatrudniającej 4758 pracowników, uczestniczyło w głosowaniu 3.104 osoby, czyli 65,23 proc. Za strajkiem wypowiedziało się 2829 głosujących, tj. 92,1 proc. Aż 93,3 proc. głosów padło za strajkiem w Zakładach Robót Górniczych. Tu w referendum wzięło udział 881 spośród 1268 pracowników (69,5 proc.). Na zadane pytanie "tak" odpowiedziało 822 osoby. Wysoką frekwencję odnotowano w Zakładzie Transportu. Z liczącej 1951 osób załogi przy urnie stanęło 1416 - 75 proc. 1339 pracowników, czyli 94,5 proc., zadeklarowało poparcie dla strajku.

W ZBGH za strajkiem było 686 pracowników, tj. 87,05 proc. głosujących. W tym zakładzie uczestniczyło w referendum 65,61 proc. załogi - 788 osób. Jak nam wyjaśnił przewodniczący Związku Miedziowego, Adam Marszałek

frekwencja wyborcza i ilość głosów na "tak" byłaby znacznie wyższa, gdyby komisja wyborcza dotarła na wszystkie place budów rozrzucone po całym województwie. Ze względu na koszty zrezygnowano z przeprowadzenia głosowania na budowach zatrudniających mniej niż 15 osób.

Zakłady Mechaniczne "Legmet" zatrudniają 951 osób. Głosowało 649, a więc 68,24 proc. załogi. Przyzwolenie na strajk dało 580 pracowników, czyli 89,4 proc. głosujących. W Zakładach Naprawczych Maszyn, gdzie pracują 892 osoby, brało udział w referendum 754. Ale ważnych głosów było 559 (74,1 proc.). Za strajkiem było 504 pracowników (89,2 proc.), przeciw - 55 (9,8 proc.).

436 pracowników Zakładu Urzędzeń Górniczych "Lena" w Wilkowie poparło strajk - 92 proc. Głosowało 472 osoby (68 proc. załogi). W Zakładzie Doświadczalnym na 260 - osobową załogę uczestniczyło w głosowaniu 205 pracowników (89,8 proc.). Strajk uzyskał akceptację 184 osób - 77,1 proc. głosujących.

Dziś przed południem poznamy pełne wyniki referendum. Ale przytoczone wyżej dane świadczą, że załoga KGHM z pełną determinacją walczywać będzie o poprawę warunków materialnych.

SZ

INFORMATOR

Poniedziałek
29 czerwca 1992 r.

Wsch.Sł. 3.17 Wsch.Ks. 1.52
Zach.Sł. 20.31 Zach. Ks. 19.11

IMIENINY

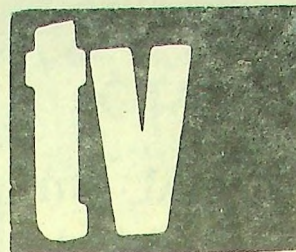
Iwetty, Pawła, Piotra

POGODA

Temperatura w nocy 10° C, w dzień 30° C. Wiatr słaby, umiarkowany. Ciśnienie stałe. Możliwe przelotne opady.

TELEFONY

• Pogotowie Ratunkowe 999 • Straż Pożarna 998 • Pogotowie Policyjne 997
• Pogotowie Wodno-Kanaliz. 993 • Pogotowie Gazowe 992
LEGNICA
• Pogotowie Ratunkowe Kolejowe 232-89 • Energetyczne 991 • Ciepłone 201-80 • Pog. Drogowe 981 • Taxi 210-99
• Informacja PKP 910 • Biuro Paszportowe 206-01 • Inf. celna 208-08 • Inf. WPK 237-58 • Inf. turystyczna 237-17 • Inf. usługowa 222-43 • Inf. medyczna 281-51 • Młodzieżowy Telefon Zaufania 988 (czynny w wtorek-piątek 16.00-20.00) • Lecznicza dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 235-41 • Skrytka sejfowa - Wielkopolski Bank Kredytowy S.A. O.Legnica ul. Witelona 8, tel. 250-26, codziennie w godz. 8-17, w soboty robocze 8-14.
LUBIN
• Pogotowie Energetyczne 991 • Ciepłone 44-41-62 i 44-32-62 po godz. 15.00 • Ratownictwo Górnicze 44-12-53 • Pomoc drogowa 44-42-04 • Inf. PKP 44-18-85 • Inf. PKS 44-11-80 • Inf. WPK 44-64-11 • Inf. turystyczna 44-38-10 • Biuro paszportowe 44-44-27 • Młodzieżowy Telefon Zaufania 44-11-13 • Lecznicza dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 44-12-24
GŁOGÓW
• Pogotowie Energetyczne 291 • Ciepłone 33-48-69 • Pożar. drogową 33-34-50 • Inf. PKP 33-28-37 • Inf. PKS 33-31-11 • Inf. WPK 33-43-89 • Inf. usługowa 33-53-95 • Biuro Paszportowe 33-38-73 • Lecznicza dla zwierząt (Pogotowie Weterynaryjne) 33-31-65
ZŁOTORYJA
• Pogotowie Energetyczne 991 • Ciepłone 773 • Inf. PKP 655 • Inf. PKS 889 • Inf. turystyczna 746 • Taxi 613 • Lecznicza dla zwierząt 279
JAWOR
• Pogotowie energetyczne 26-32 • Ciepłone 993 • Inf. PKP 910 • Inf. PKS 28-54 • Inf. turystyczna 40-84 • Taxi 919 • Lecznicza dla zwierząt 24-59
CHOJNÓW
• Pogotowie Energetyczne 283 • Ciepłone 834 • Inf. PKP 229 • Inf. PKS 419 • Inf. turystyczna 591 • Taxi 451 • Lecznicza dla zwierząt 280 •



Program I

16.00 Program dnia
16.05 Teleferie z Luzem
17.00 Teleexpress
17.35 Antena
17.20 "Alf" - serial USA
17.50 Publicystyka
18.10 Antena
18.25 Podróże na kresy
19.00 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.10 "Nieżyjący Max" - teatr
21.25 Antonina Gordon-Górecka - sylwetka artystki
21.45 Good News Festival
22.45 Wiadomości
23.00 "Mefisto" - film węg.-niem.

Program II

16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Ojczyzna-polszczyzna
17.00 "Ulica Sezamkowa"
18.00 Program lokalny
18.30 Spotkania z magią
19.00 "Pokolenia" - serial
19.20 Fotel Dwójki
19.30 Reportaż z Łańcuta
20.00 Benefis J. Wójcickiego
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Punkt widzenia
22.05 "Opowieści z dreszczykiem" - serial ang.
23.00 997 - kronika kryminalna
24.00 Panorama



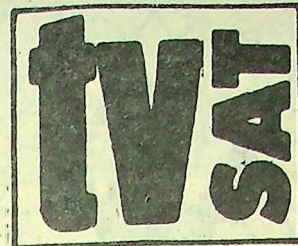
NAJLEPSZE!

24h STEREO NON STOP
Hotel "Cuprum"
Redakcja tel. 607-15
Reklama tel. 606-18

Sieć Kantorów Wymiany
Walut



ZAPRASZA
do swoich punktów
wymiany
Legnica, ul. Rynek 28
tel. 238-72
pl. Klasztorny (d. Zawadzkiego)
Jawor, ul. Legnicka 3
Świdnica, ul. Marksa 11
Dzierżoniów, Rynek 50
Wałbrzych, Al. Wyzwolenia 2



RTL

6.00 RTL aktual
7.00 Dzień dobry, Niemcy
8.55 Owen Marshall
9.50 Bogaci i piękni
10.15 Dr. med. Marcus Welby
11.05 Tic Tac Toe
11.30 Potyczki rodzinne
12.00 Punkt dwunasta
12.10 Co przyniesie życie
13.00 Wimbledon'92 - relacja na żywo z Londynu
19.15 Explosiv - mag.
19.45 Dobre czasy, złe czasy
20.15 Morederstwo to jej hobby
21.10 Showmaster
22.45 10 vor 11 - mag.kult.
23.15 "M" - mag.dla mężczyzn
23.50 RTL aktual
24.00 Okropnie fajna rodzina
0.30 Airwolf - serial
1.30 Dr med. Marcus Welby
2.30 Owen Marshall
3.30 A irwolf - serial
4.30 Dobre czasy, złe czasy
5.00 Okropnie fajna rodzina
5.30 Po godzinach - mag.

MTV

7.00 Teledyski na dzień dobry
10.00 Teledyski prezentuje Paul King
13.00 Teledyski prezentuje Simone
16.00 MTVs
17.00 The MTV Coca-Cola
17.30 MTV News at Night
17.45 3 from 1
18.00 MTVs US Top
20.00 Wayne's World Special
21.00 MTV Prime
22.00 The MTV Coca-Cola
23.15 MTV at the Movies
23.30 MTV News at Night
23.45 3 from 1
24.00 MTVs Rock Block
2.00 Teledyski prezentuje Kristiane Backer
3.00 Night Videos

RADIO LEGNICA

UKF 67,8 MHz
Poniedziałek, 29 czerwca

Wiadomości: 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 9.00, 10.00, 6.00, -10.00, - Blok poranny Radia "L"
10.00-14.00 Nie tylko muzyka, nie tylko aktualności
14.00-16.00 Janusz Rudnicki zaprasza
16.00-18.00 Blok sportowy
18.00-20.00 Magazyn redakcji katolickiej
18.00-20.00 Transmisja mszy świętej celebrowanej przez ks. bp. T. Rybaka
20.00-22.00 3 x 3 Muzy

NOWA FILIA "VECTRY"

ZAPROSZENIE DO STAŁEJ WSPÓŁPRACY
NOWE, ATRAKCYJNE WARUNKI SPRZEDAŻY
P.H. "VECTRA"

oferuje do sprzedaży szeroki asortyment:

farb, lakierów, emulsji, klei, wykładzin podłogowych, rozpuszczalników, pędzli, kasetonów, lakierów samochodowych, itp. Oferujemy korzystne warunki zakupu tj. wydłużony termin płatności, dowóz towaru do Zamawiającego. Zakupu można dokonywać lub telefonicznie zamawiać pod n/w adresami:
1. P.H. "VECTRA" Bielawa, Hurtownia Chemiczna Nr 1 58-260 BIELAWA, ul. 22-Lipca 18 tel./fax (074) 334-101
2. P.H. "VECTRA" Bielawa, Hurtownia Chemiczna Nr 2 58-300 WAŁBRZYCH ul. Niepodległości 38 tel. 240-14/15 w.w. 21 (w siedzibie Budowlano-Instalacyjnej Sp-ni Pracy)
3. P.H. "VECTRA" Bielawa, Hurtownia Chemiczna Nr 3 59-220 LEGNICA ul. Nowodworska 11 tel./fax (076) 201-61 (w siedzibie Sp-ni Pracy Obrotu Rolnego)
OPUSTY PRZY PŁATNOŚCI GOTÓWKĄ

* do 5 mln. zł. - 1%
* od 5 mln. zł. do 10 mln. zł. - 2%
* od 10 mln. zł. do 20 mln. zł. - 3%
* powyżej 20 mln. zł. - 4%

ZAPRASZAMY KAŻDEGO DNIA OD 9.00 - 17.00

WSZECHSTRONNA FIRMA DORADCZA PHOENIX - CONSULTING

- Zakładanie spółek, w tym joint-venture
- analizy ekonomiczne i finansowe
- restrukturyzacja, biznes plan
- prywatyzacja - analizy ekonomiczne, wyceny majątku
- doradztwo inwestycyjne
- wdrażanie systemów komputerowych
- doradztwo i obsługa prawna

53-382 WROCLAW

ul. Powstańców Śląskich 95 (budynek Poltegoru)
tel. 60-55-63, tel/fax 61-04-70, telex.712734

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

Apteki

Legnica - przy ul. Daszyńskiego, tel. 238-54

Lubin - przy ul. Gwarków, tel. 42-27-76

Głogów - przy ul. Budowlanych, tel. 33-21-52

KURSY WALUT

29 czerwca 1992 r.
Kantor MAX
ul. Witelona 14 a
(d. Lenina)
skup sprzedaż
USD 13.350 13.450
DM 8.640 8.700



LATO Z NAL-em

1

W numerze 122 "Gazety Legnickiej" z dnia 24 czerwca br zamieściliśmy materiały pomocnicze dla zastępów i opiekunów zastępów NAL. Dziś pierwsze propozycje zadań.

PIERWSZA ZBIÓRKA

Tematem pierwszej zbiórki powinna być oczywiście organizacja zastępu. Wybieramy więc nazwę zastępu. Następnie zastępowy powinien przydzielić konkretne zadania członkom zastępu tak aby każdy miał coś do zrobienia i był za coś odpowiedzialny. Pierwsze zadania to opracowanie godła, pieczęci, znaczków, wykonanie proporcja zastępu. Zbiórka nie może być jednak tylko naradą, trzeba koniecznie urozmaicać ją przeprowadzaniem kilku gier i zabaw, konkursów. Przypominamy, że członkami wakacyjnych zastępów NAL mogą być dzieci, które pozostają w miejscu zamieszkania lub wyjeżdżają tylko na część wakacji, lub te dzieci, które przyjadą do Waszej miejscowości na wakacje i będą pragnęli poznać nowych przyjaciół.

PIERWSZY MELDUNEK

o rozpoczęciu działalności zastępu NAL przesyłamy niezwłocznie po założeniu zastępu wg podanego niżej wzoru:

Zastęp NAL	SZTAB NAL 59-220 LEGNICA MDK "Dom Harcerza" ul. Okrzei 9
Meldujemy o rozpoczęciu pracy zastępu NAL w miejscowości	
Zastęp liczy..... osób, w tym:	
zuchów..... harcerzy..... Zastęp	
będzie działał w okresie od dnia..... do dnia.....	
ADRES ZASTĘPOWEGO do korespondencji:.....	
..... kod ul..... nr.....	
.....dnia.....1992 r. podpis zastępowego

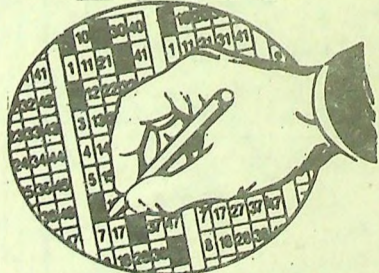
Przypominamy, że autorzy 10 pierwszych meldunków otrzymują nagrody niespodzianki. Nie zwlekaj, wyślij meldunek.

Nasze propozycje zadań zamieszczać będziemy w każdy poniedziałek i czwartek. Za kilka dni pierwszy konkurs z nagrodami nie tylko dla zastępów, ale dla wszystkich dzieci.
Nasz adres:
Sztab NAL
przy MDK "Dom Harcerza"
w Legnicy, ul. Okrzei 9
59-220 Legnica

LOTTO

Wyniki losowania
z 27.06.1992 r.

DUŻY LOTEK
5, 13, 18, 20, 21, 38



EXPRESOWO DORABIAM
KLUCZYKI SAMOCHODOWE BEZ WZORU
oraz służę skuteczną pomocą w zakresie
AWARYJNEGO OTWIERANIA ZAMKÓW
mieszaniowych i samochodowych

a także dorabiam wszelkie klucze i kluczyki, ostrzę narzędzia itp.
ZAPRASZAM
do Punktu Usługowego w D.H. "MERCUS"
Legnica os. Piekary /przy rondzie/ tel.600 - 57
codziennie od 10.00 do 18.00

GAZETA LEGNICKA- Dziennik województwa legnickiego. Nr indeksu: 38804x LEGNICA, 59-220, Rynek 5/6, tel. 295-45, 285-43, tlx 787640.
Redaktor naczelny: Witold Podedworny. Wydawca: Legnicka Oficyna Wydawnicza. Sp. z o.o. Druk: Spółdzielnia "Poligraf".
Biura i punkty przyjmowania ogłoszeń: Legnica ul. Złotoryjska 2, tel. 222-43, tlx 787270. Jawor, Rynek 4, tel. 31-48. Złotoryja ul. Bohaterów Getta Warszawskiego 6 oraz w siedzibie redakcji.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.
Informacji o prenumeracie udzielają oddziały "Ruch" i placówki pocztowe.

INFO-MUZ PROPONUJE!

Uwaga! Uwaga! Sklep muzyczny "Info-Muz" przy ulicy Złotoryjskiej ogłasza wielką obniżkę cen płyt kompaktowych. Przeważnie, średnio o 20 proc., to wymarzona okazja, aby uzupełnić własne zbiory tych tęczyowych płyt. Poniżej przedstawiamy wszystkim fanom heavy metalu, hard rocka, rapu, art rocka i alternatywy - skróconą listę propozycji:

1. The Clash - "The Story Of The Clash" 2CDs
2. R.E.M. - "Out Of Time"
3. Velvet Underground - "Loaded"
4. Tom Waits - "Asylum Years"
5. The Smiths - "Rank"
6. Genesis - "Seconds Out" 2CDs
7. Simon and Garfunkel - "More Great Songs"
8. The Rolling Stones - "Little By Little", "Get Off Of My Cloud"
9. Sting - "Bring On The Night" 2CDs
10. Led Zeppelin - "I"
11. Van Halen - "For Unlawful Carnal Knowledge", "OU812"
12. The Mamas And The Papas - "Greatest Hits"
13. The Kinks - "Greatest Hits" vol.1 i 2
14. James Brown - "Live In Concert"
15. The Drifters - "The Drifters"

Pełna oferta liczy ponad 150 pozycji, a niektóre z płyt można kupić już za 57 tys.zł. Jak do tej pory to jedyna tego typu akcja przeceny płyt kompaktowych na terenie Legnicy. W planach sklepu - możliwość sprzedaży płyt na raty. Mamy nadzieję, że bez zyrantów i dodatkowych opłat.

thick

SPIŻ - SHOW

Tylko tak można nazwać oprawę uroczystości otwarcia oryginalnego mini-browaru i restauracji w podziemiach wrocławskiego Ratusza, która odbyła się w sobotę. Bogdan Spiż, znany biznesmen i szef "Legpolu" postanowił szturmem zdobyć Wrocław i... wydał super ekskluzywnie przyjęcie dla ponad 200 osób oraz zafundował festyn na wrocławskim Rynku.

Wśród gości byli najwięksi biznesmeni Dolnego Śląska, sporo było osób z Niemiec i Czecho-Słowacji. Widziano prezydentów Wrocławia i Legnicy. Znany prześmiewca, po degustacji kilkudziesięciu potraw lososia i kawioru nie omijając - oraz wypiciu sporej ilości markowych trunków skrzywił się i stwierdził: kiepsko, moich

ulubionych wędzonych ogórków nie ma! Poza tym: "Dynastia a'la polonaise".

Adaptacja i wyposażenie mini-browaru, restauracji i tzw. ogródka piwnego trwało wiele miesięcy i kosztowało, jak głosi plotka, ponad 40 mld. zł. (słownie: czterdzieści miliardów złotych). Na estradzie w Rynku występowała Rodowicz, Rewiński, zespoły folklorystyczne i teatralne. Były konkursy (w picu piwa, oczywiście - rekord 5,88 sek. 1 liter), sztuczne ognie i wiele innych atrakcji.

Przedstawiciel "GL" był, piwo pił i marzyła mu się podobna impreza na legnickim Rynku, może w lokalu po byłej "Ratuszowej". Póki co rekomendują legniczanie piwo marki "Spiż" we Wrocławiu.

KRZYŻÓWKA PANA ZBIGNIEWA

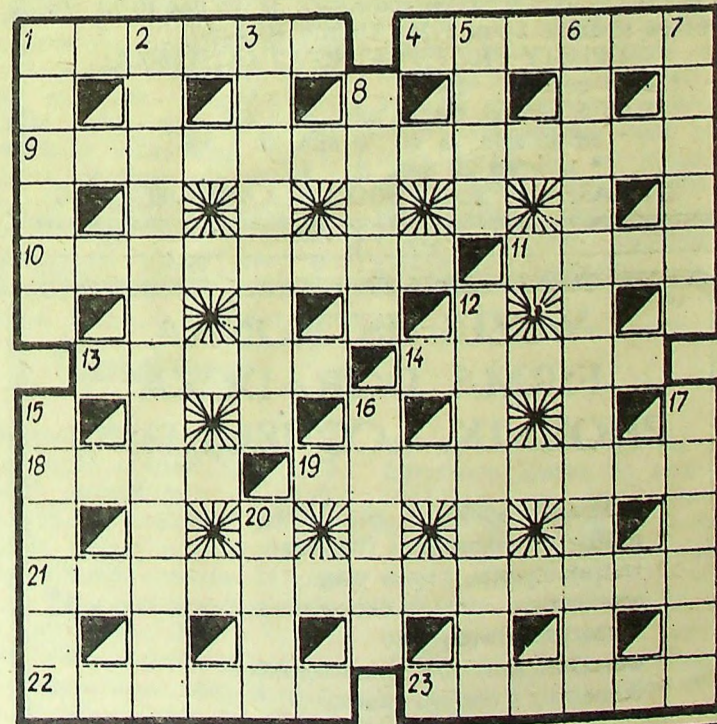
Nr 125

Poziomo:

1. brzdąc, malec,
4. czarownik Pigmejów,
9. elektryk,
10. zabawa składkowa,
11. pływaczka na rzece,
13. angielski konserwatysta,
14. pracuje przy wyrębie lasu,
18. przed nazwiskiem,
19. miska do mycia,
21. rozrzutność,
22. grzą, rupieć,
23. okup, danina,

Pionowo:

1. mieszkaniec Nepalu,
2. zaciąg pożyczkę,
3. gatunek węgla,
5. dryf,
6. korzyść stawia ponad wszystko,
7. zebranie, konferencja,
8. Warszawianka,
12. kurczak,
15. ziemnowodny nornik,
16. bywa kulkowe,
17. gumniak na słotę,
20. koszulka sportowa.



Rozwiązanie krzyżówki

z nr 119

Poziomo: pazur, biwak, żłobina, więzy, cudak, sezamki, blask, adept, koszykarz, knur, Wkra, zale, Nina, pała, kram.

Pionowo: powab, zięba, rżysko, moszcz, pismak, baciara, wodze, kikut, landara, skrzela, dzwonek, pirania.

ZAPRASZAMY

Kina

Legnica

"Ognisko" - "OSTATNI SKAUT" (USA), godz. 16.00, 18.00
"KSIĄŻĘ PRZEPLYWÓW" (USA), godz. 20.00

"Piast" - "KRÓL KICBOXINGU" (USA), godz. 9.00, 11.00, 13.00, 15.00, 17.00 i 19.00

Lubin

"Muza" - "WOJOWNICZE ŻÓŁWIE NINJA" (USA), godz. 15.45
"OFIARY WOJNY" (USA), godz. 18.00 i 20.15

Złotoryja

"Aurum" - "PTASZEK NA UWIEZI" (USA), godz. 17.00 i 19.00

Centrum Sztuki-Teatr Dramatyczny

Prezentacje filmowe Video Rondo. Dziś komedia USA, pt. "TOMBOY", godz. 19.00. Cena biletu 5.000 zł. (Scena kameralna - tylko na 60 osób!)

WiMBP - Łukasieńskiego 30

Projekcja filmów video dla najmłodszych, w godz. od 10.00 do 11.30. Konkursy błyskawiczne, plastyczne, quizy, gry, zabawy, nauka robótek ręcznych, w godz. od 11.30 do 15.00

WiMBP - Neptuna 14

Czynna codziennie (oprócz środy), w godz. od 10.00 do 15.00.

WiMBP - Heweliusza 7

Projekcja filmów video, w godz. od 10.00 do 11.30. Czynna do godz. 18.00

WiMBP - Pomorska 56

Czynna codziennie od godz. 10.00 do 15.00.

Ogłoszenia drobne

Tanio sprzedam robura. Jawor, tel. 21-16

Do wynajęcia 2-pokojowe mieszkanie, Lubin, os. Przylesie. Przystępna cena. Wiadomość: tel. 620-22